

EXPRES

ILUSTROWANY

 Nr 134 (1769)
ROK VI.

SRODA

Toruja drogę de Gaulle'owi

„Prawda” zamieszcza artykuł pt. „Naród francuski nie pozwoli na odrodzenie faszyzmu” pisma sekretarza KC Komunistycznej Partii Francji, Jacques Duclos. W artykule czytamy m. in.

— Wykonując dyrektywy Waszyngtonu, obecny rząd francuski dokłada wszelkich starań, aby jak najszybciej przeprowadzić nowe wybory do Zgromadzenia Narodowego na podstawie narzuconej krajowi, wbrew jego woli, nowej oszukańczej ordynacji wyborczej. Partie „większości” rządowej nie zawahały się pogwałcić konstytucji, byle przeformować ordynację, która toruje drogę dalszej faszyzacji ustroju. Nie jest rzeczą przypadkową, że generał de Gaulle, uważający się za pierwszego kandydata na dyktatora, w swym przemówieniu pierwszomajowym przedwcześnie zdecydował się na jawne wyznaczenie swym bandom spotkania na Polach Elizejskich w dniu, który uzna za odpowiedni dla siebie.

Wspomniane przemówienie de Gaulle'a jest cyniczną zapowiedzią zagarnięcia władzy przemocą. Jednym z elementów przygotowań do takiego zamachu są dla de Gaulle'a zbliżające się wybory. De Gaulle pali się do odegrania roli generała Boulanger. Prócz tego bierze on również za wzór feldfebla Hitlera.

— Dzień dzisiejszy — to nie rok 1933. Układ sił uległ zasadniczej zmianie na korzyść obozu wolności i pokoju. Na całym obszarze kraju miliony Francuzów i Francuzek wiedzą, że de Gaulle to faszyzm, a faszyzm — to wojna. Zagroźmy drogę faszyzmu i wojnie!

Naród francuski nie cofnie się przed walką z de Gaulle'm. Faszyści zobaczą, jak stanie przed nimi murem wielki naród francuski, zdecydowany bronić w walce na śmierć i życie swej przyszłości, swego chleba, swej wolności i pokoju.

Księża łódzcy

wezmą czynny udział w Plebiscycie

W dniu 15 bm. odbyła się wojewódzka konferencja księży i działaczy katolickich, poświęcona Narodowemu Plebiscytowi Pokoju.

Na zakończenie obrad zebrani przyjęli uchwałę, w której czytamy m. in.:

„My, księża katolicy, siostry zakonne i działacze katolicy wszystkich diecezji województwa łódzkiego, zebrani na konferencji w dniu 15 maja 1951 r. w Łodzi, w sprawie Narodowego Plebiscytu Pokoju, mając na uwadze skutki straszliwej drugiej wojny światowej, nawołujemy i obligujemy wszystkich kapłanów polskich, siostry zakonne i działaczy katolickich do wzięcia czynnego udziału, każdy na swoim odcinku, w Plebiscycie Narodowym”.

Delegacja ZSRR

wskazuje drogę do porozumienia

PARYŻ. — W dniu 14 maja odbyło się 51 z kolei posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, któremu przewodniczył przedstawiciel ZSRR Gromyko.

Jak wiadomo, delegacja ZSRR wyraziła zgodę na przekazanie Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych jako nieuzgodnioną kwestię redukcji sił zbrojnych w dwóch sformułowanych — radzieckim i trzech mocarstw.

Na poniedziałkowym posiedzeniu delegacji USA, Wielkiej Brytanii i Francji w dalszym ciągu używali wszelkich wybiegów, by nie dopuścić do uzgodnienia poglądów w sprawie porządku dziennego.

Delegat radziecki Gromyko oświadczył, że cała uwaga delegatów powinna być zwrócona na ostatnią propozycję delegacji radzieckiej, która proponuje przekazanie Radzie Ministrów dwóch nieuzgodnionych problemów: redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw oraz paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych.

Co się tyczy sprawy demilitaryzacji Niemiec — dodał Gromyko — to, moim zdaniem, stanowisko delegacji radzieckiej jest jasne i logiczne. Pragniemy, by co do jednej co najmniej spośród głównych propozycji radzieckich osiągnięte zostało pełne porozumienie.

Każdy podpis pod kartą plebiscytową — to cios w podżegaczy

Miliony Polaków w dniu 17 bm. zamanifestują swą niezłomną wolę pokoju

WARSZAWA. Serdeczne przyjęcie, z jakim spotkali się w zakładach pracy i w mieszkaniach agitatorzy, wręczający karty plebiscytowe, świadczy o tym, że pogłębia się zrozumienie konieczności bojowej postawy całego narodu w walce o pokój, w żądaniu zawarcia Paktu Pokoju, bojowej postawy przeciwko organizatorom nowej wojny, przeciwko odbudowie Wehrmachtu.

Prace związane z przeprowadzaniem Plebiscytu — jeszcze bardziej cementują cały naród dokoła Apelu Światowej Rady Pokoju. Potęguje się nienawiść do imperialistów, wzmagają się poczucie solidarności z milionowymi masami obrońców pokoju w całym świecie.

Polacy, którzy 17 bm. składają będą podpisane już karty plebiscytowe z żądaniem zawarcia Paktu Pokoju, zdają sobie sprawę z siły światowego frontu obrońców pokoju, wiedzą, że żądania te podtrzymują miliony ludzi na świecie. Reemigrant z Kanady — ob. Szabla, który zgłosił się do pracy propagandowej w Lublinie, na zebraniu mieszkań-

ców jednego z bloków przedstawił rosnącą siłę ruchu obrońców pokoju w Kanadzie, mimo terroru i prześladowań w stosunku do działaczy prowadzących akcję pokojową.

Ludzie w naszym kraju rozumieją, że narody obrały właściwą drogę i zastosowały skuteczne środki w obronie pokoju. Brygadziści z PGR Strzeszyn, woj. poznańskie — Józef Zieliński, który dobrze pamięta obie wojny — tak mówi: Gdyby zaraz po pierwszej wojnie światowej ludzie walczyli o pokój tak jak teraz, może nie doszłoby do drugiej wojny. Nie pozwolono by Hitlerowi palić, grabić i mordować.

Rozmawiając z agitatorami na temat konieczności przeciwstawienia się imperialistom, Jadwiga Grażanow, żona ślusarza ze Szczecina, powiedziała ze łzami w oczach: nie nawidzę ich za to także, że za ich pieniądze już po wojnie bandyci NSZ zamordowali mi ojca. Powiedzieć wszystkim — zwróciła się do agitatorów — że musimy wyteńczyć wszystkie siły dla obrony pokoju.

Funkcje agitatorów w zakładach pracy wykonują najlepsi robotnicy, najbardziej uświadomieni ludzie. Alfred Kawczyk, inicjator współzawodnictwa o cykliczność robót ścianaowych w górnictwie, przystąpił do rozdawania kart plebiscytowych i do akcji uświadamiającej z niezachwianą wiarą w jej powodzenie. Jest pewne — powiedział on — że miliony podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju położy tamę niekzemyknemu knowaniom imperialistów. Pokój zwycięży wojnę! Tak samo myśli agitator pokoju Ignacy Piekarski, który w Czynie 1-Majowym wykonał 825 proc. normy.

Przodujący rebacz i agitator z kopalni „Kleofas” — Teodor Simka, rozmawiając z górnikami, oglądającymi karty plebiscytowe powiedział m. in.: Apel Światowej Rady Pokoju coraz bardziej widocznie zapowiada porażkę tych, którzy chcieli-

Sukcesy CGT

w wyborach związkowych

PARYŻ. — Wybory do rad zakładowych w fabrykach, budowy motorów lotniczych przyniosły zdecydowany sukces CGT. Wyniki wyborów są m. in. następujące: w fabryce Kellermana — CGT zdobyła 60,5 proc. głosów wobec 57,86 zdobytych we wrześniu 1950 r. Chrześcijańskie związki zawodowe straciły 4,2 proc. głosów, a FO 3,35 proc. głosów.

W fabryce Billancourt — CGT zdobyła 64,74 proc. głosów wobec 63,5 proc. zdobytych w ostatnich wyborach.

W fabryce w Gennevilliers — CGT uzyskała 63 proc. głosów i 5 mandatów, podczas gdy w poprzednich wyborach zdobyła 2 mandaty.



Na zdjęciu: Agitator Pokoju z Kurozwęk, sekretarz gromadzkiego koła Z.S.Ch. Jan Podsiadło wręcza karty plebiscytowe matorolnej chłopce Marii Kornackiej.

Z obchodów Święta Ludowego na Kurozwęk, najbardziej uroczysty charakter miała manifestacja chłopów w Kurozwękach, słynnych ze strajków chłopskich w 1939 r. i z walk żołnierzy AL i BCH.

U dołu: Fragment uroczystości w Kurozwękach. Foto CAF



Przeciw remilitaryzacji, o jedność Niemiec

Pokrzyżujemy plany imperialistów amerykańskich

Uchwały konferencji w Paryżu

PARYŻ. — W poniedziałek odbyły się w Paryżu obrady międzynarodowej konferencji dla pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej. Na ostatnim posiedzeniu odczytano kilkadziesiąt nowych depeš i listów z różnych krajów Europy zachodniej, zawierających postulat niezwłocznego, pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

W czasie ożywionej dyskusji przemawiali reprezentanci rozmaitych kierunków politycznych, ludzie o różnych poglądach, którzy podkreślili ko- nieczność zjednoczenia się wszystkich przeciwników wojny.

Realizacja

stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody

MOSKWA. — Na terenie pozabawionych wód stepów obwodu rostowskiego i stalingradzkiego — w rejonie budowy kanału wołżańsko - dońskiego i cimliańskiego węzła hydro-energetycznego rozpoczęto zakrojone na szeroką skalę prace nad budową systemów irygacyjnych.

Na terenach tych budowane są kanały nawadniające długości w wielu tysięcy kilometrów, stacje pomp i inne urządzenia hydro-techniczne. Zakres prac ziemnych, które wykonane będą w roku bież., wyniesie 7,5 miliona metrów sześć. W myśl planu w obwodzie rostowskim i stalingradzkim nawodni się ok. 2,750 tys. ha.

Następnie uczestnicy konferencji powzięli jednomyślnie uchwałę, w której postanowili, m. in.:

1) Poczynić kroki przed zastępcami ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, obradującymi w Paryżu, w celu zapoznania ich z uchwałami konferencji.

2) Wezwać Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i rząd Niemiec zachodnich do zorganizowania wspólnej narady, której celem byłoby podjęcie starań o zjednoczenie Niemiec i o przeprowadzenie ogólnoniemieckiego plebiscytu przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

3) Zaproponować zorganizowanie u granic Niemiec wielkich zebrań z udziałem Niemców i przedstawicieli narodów z nimi sąsiadujących — w celu wspólnego zamanifestowania woli pokoju.

Każdy głos oddany w Plebiscycie wzmacnia siły pokoju!

Dlaczego podpiszę kartę plebiscytową

PROF. DR MARIAN STEFANOWSKI.

Dyrektor I Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycznej w Łodzi:

Będziemy walczyć o pokój na każdym odcinku naszej zaszczytnej i odpowiedzialnej pracy. Celem naszym jest bowiem ochrona życia i zdrowia człowieka. Zadanie to możemy wypełnić tylko wówczas, jeżeli światu przestanie zagrażać widmo straszliwej wojny, przygotowywanej przez amerykańskich imperialistów. Wojna, którą chcą rozpętać imperialiści przeciw najelementarniejszym zasadom humanitaryzmu. Dowodem tego są zbrodnie amerykańskich oprawców na Korei, budzące najcięższe oburzenie milionów uczciwych ludzi.

My, lekarze, oddamy nasze siły i naszą wiedzę dla obrony wielkiej sprawy pokoju.

INŻ. STANISŁAW URBAŃCZYK
ZPB im. Stalina w Łodzi:

Przyłączam swój głos do milionów rzesz obrońców pokoju przez podpisanie karty Narodowego Plebiscytu.

Czynię to w przekonaniu o skuteczności tego wystąpienia, które okiełzna historię wojenną i zmusi podległych imperialistycznym do haniebnego odwrotu.

Chcę w ten sposób dać wyraz dążeniu, które towarzyszy mej codziennej pracy. Pragnę zadokumentować swą wolę walki o pokój nie tylko słowem, ale i czynem, pracując dla podniesienia gospodarczej siły naszego kraju.

Podpis na karcie plebiscytowej uważam za mój obowiązek jako człowieka, Polaka i wreszcie — jako technika. Albowiem pokój oznacza swobodne przechodzenie na coraz wyższy stopień rozwoju sił wytwórczych, pomnożenie i polepszenie produkcji przemysłowej. Pokój — to szerokie perspektywy postępu nauk technicznych, — to w naszym wypadku — historyczna szansa nadrobienia przez Plan 6-letni zaległości z minionych czasów.

Przyjęcia interesantów

w Wojskowych Komendanturach Rejonowych

W związku z Dekretem Ministra Obrony Narodowej w sprawie bezpośredniego wysłuchania prób i zażaleń ludności oraz doskonalonego trybu załatwiania spraw — wojskowi komendanci rejonowi na terenie Łodzi przyjmują bezpośrednio interesantów każdego wtorku w godzinach 16 — 19.

Zainteresowani przyjmowani są przez wojskowych komendantów rejonowych Łódź-Miasto I, II i III w gmachu przy ul. Południowej nr 7.

Udaremnimy bandyckie plany imperialistów Na Wartach Pokoju

manifestuje czerwona Łódź swą wolę walki przeciwko podżegaczom wojennym

Już tylko jeden dzień dzieli nas od Narodowego Plebiscytu Pokoju. Robotnicza Łódź czyni ostatnie przygotowania do uroczystego podsumowania naszych osiągnięć na odcinku walki o trwały pokój między narodami. We wszystkich łódzkich zakładach pracy załogi manifestacyjnie stanęły na Wartach Pokoju demonstrując w ten sposób przeciwko zakusom amerykańskich imperialistów na niepodległość i wolność naszej ojczyzny, na wolność wszystkich narodów!

W ZPB im. Dzierżyńskiego nie ma ani jednego pracownika, który by w dniu wczorajszym nie stanął na Warcie Pokoju. Bezpartyjna przewlekarzka Zofia Stańczyk stwierdza:

— Z dumą podpiszę Apel Światowej Rady Pokoju. Podpis swój poproszę wysokoprocentowym wykonaniem normy przy warsztacie. Zdaję sobie bowiem sprawę, że tylko silni gospodarczo będziemy mogli udaremnąć bandyckie plany podżegaczy wojennych.

20-letnia jej koleżanka Krysia Krukówna replikuje:

— Nie boimy się pogroźek! Wraz z całym narodem, wraz z miliardem ludzi wszystkich narodowości i ras stoimy pewnie na straży pokoju. Pod przewodnictwem klasy robotniczej całego świata, pod przewodnic-

tstwem Wielkiego Stalina pokrzyżujemy zamiary imperialistów!

Podobnie mówią i myślą inni. Tkaczka Aniela Plachta, córka biedniaka ze wsi Czarnocin, mówi po prostu:

— Niech nie myślą wojenni podżegacze, że uda im się tym razem nablić kieszenie kosztem naszej krwi i łez! Mam dopiero 22 lata, ale dobrze rozumiem po czyjej stronie jest sprawiedliwość!

W Tkalni Automatem ZPB im. Stalina kobiety stoją przy krosnach każda z niebiesko-czerwoną kokardą przy fartuchu. Zda się wesołej, niż zwykle trzaskają krosna, nawijając na walki coraz to nowe metry tkanin. Więcej tych metrów, więcej... — cieszą się tkaczki. — Niech każdy z nich będzie jak po-

cisk w obóz amerykańskich podżegaczy!

Tak myślą nie tylko Zofia Stańczyk i młodzieżówka Krysia Kruk. Tak samo czują pozostali pracownicy: przodownica brygady im. Czutkiego ZPB im. Dzierżyńskiego Marta Melon, tkaczka Tkalni Nowej tych samych zakładów Antonina Donder, a następnie Aniela Plachta, Janina Stawko, Marianna Osysek, wielowarsztatówki z ZPB im. Stalina: Zofia Bratek, Janina Jurek, instruktorki Rybakowa, Korzeniowska, starzy i młodzi, bezpartyjni i partyjni... Nie sposób wymienić ich wszystkich. W łódzkich fabrykach nie ma bowiem ani jednego człowieka, który nie pragnąłby pokoju i nie był zdecydowany bronić go ze wszystkich swych sił. (w)

Artyści filmowi z NRD w gościnie u polskich filmowców

Zwiedzili oni atelier i PWSF w Łodzi

W Łodzi bawili artyści filmowi z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przybyli w celu nawiązania kontaktu z miejscowymi przedstawicielami polskiego filmu.

Goście niemieccy, odwłórcy głównych ról w filmie „Die Sonnenbrucks”, na-

kręconym wg sztuki L. Kruczkowskiego „Niemy”, Urszula Burg, Edward Winterstein i reżyser filmu Georg C. Klaren, odwiedzili w Łodzi atelier filmowe przy ul. Łąkowej. Zapoznali się oni z pracą nad realizacją nowego filmu polskiego o Chopinie oraz oglądali na ekranie zakończone już fragmenty tego filmu.

Następnie w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej odbyło się spotkanie artystów niemieckich ze studentami-filmowcami i słuchaczami Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej. Młodzież po witała gości serdecznie, oklaskując ich owacyjnie i wręczając kwiaty. Dyr. Jerzy Teplitz, witając gości w imieniu szkoły, zakończył przemówienie okrzykiem na cześć przyjaźni polsko-niemieckiej.

Reżyser Klaren mówił o nowych formach i nowym systemie pracy filmowców w NRD. Urszula Burg z dużym wzruszeniem mówiła o silnym wrażeniu jakie wywarła na niej, odbudowująca się przy niebywałym entuzjazmie ludzi pracy, stolica Polski. Edward Winterstein podzielił się ze słuchaczami swoimi doświadczeniami w dziedzinie dłu goletniej współpracy z młodzieżą, przy gotowującej się do pracy na scenie oraz w filmie.

Na zakończenie goście i słuchacze obu szkół artystycznych zapoznali się z nowymi filmami krótkometrażowymi wyprodukowanymi zespołowo przez studentów Wyższej Szkoły Filmowej.



W dniu 13 hm. otwarty został w Warszawie doroczny Kiermasz Książkowy, będący najbardziej atrakcyjną i masową imprezą „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Na zdjęciu: Fragment pochodu „Cyrku Trumanillo”.

Codzienna nowelka „Expressu”

Zofia Petersowa

O jeden więcej

Drzwi otworzono z takim trzaskiem, że aż się wszystko w kuchni zatrzaśło.

— Zamykaj! Znowu wpadasz jak wariat? Przecie mi ciasto opadnie! — matka z niepokojem spoglądała szybko pod ścierekę przykrywającą blachę, w której postawiono ciasto do wyrośnięcia. — Ile razy ci mówiłam, żebyś nie robił przeciągu, a ty nic, jakbym do ściany gadała. I gdzie cię nosi od rana do nocy, to także chciałabym wiedzieć! Wczoraj, jak wróciłeś ze szkoły, to nawet obiadu porządnie nie zjadłeś, a dziś wcale nie przyszedłeś. Przecie już wieczer! Dla kogo ja gotuję, co? Skaranie boskie z tym chłopakiem! Zaraz mi mów, gdzie latasz!

— Ojej, dałaby mama spokój! A o lekcje niech się mama nie boi. W akcji biorą udział ostatnie klasy licealne i dlatego mniej nam zadają w szkole. Zaraz wyjdę, tylko zjem!

— Znowu? Czekaj, jak nie powiesz, gdzie chodzisz, to już ja ci pokażę...

— Niechże mama przestanie. Czy mama nie wie o Narodowym Plebiscytcie Pokoju? Wszystkie wróble na dachu o nim świegoczą, ale mamie wszystko jedno. Czy mamę to nic nie obchodzi?

Otarła stół i postawiła przed synem talerz zupy.

— To nie moja rzecz ten wasz Plebiscyt. I nie twoja. Nie mieszaj się do nie swoich rzeczy.

— Nie moja? I nie mamy? A czyja? Przecie gdyby ci imperialiści wywołali

wojnę, to pierwszy poszedłbym na nią, a i mama nie miałaby siodko. Już mama zapominała jak to niedawno było? Właśnie, żeby się to nie powtórzyło, chodzę po ludziach i otwieram im głowy, jak — nie przymierzając — trzeba by i mamie...

Matkę aż poderwało. Ujęła się ze złością pod bok.

— Ach, ty huncwocie, to tak się do matki mówi? W głowie mi bedziesz otwierał? Tegom się doczekała!

— Ale ja mamę nie chce obrazić — zabrał się Wicek znów do jedzenia — tylko mówię, że mama widocznie nie rozumie takiej prostej rzeczy. Bo jeżeli by mama rozumiała, to sama by w tej akcji pomogła. Przecie należymy do krajów demokracji ludowej, chcemy spokojnie żyć i pracować, a przede wszystkim wykonać nasz Plan 6-letni, bo to podstawa dobrobytu w kraju. Nie w smak to takim, którzy siedzą na workach z pieniędzmi, chcą ich coraz więcej, zbroją się, robią z hitlerowców niewinne owieczki, wypuszczają zbrodniarzy z więzień i tylko czekają na znak, żeby się na nas rzucić. Mamę potrzebuję opiekę w Związku Radzieckim, ale i sami powinniśmy te zakusy imperialistów unieszkodliwić. Kiedy sobie przypomnę te bomby, pożary, głód, nędzę, dziesiątki tysięcy ludzi oderwanych od domów na front, samotne kobiety walczące o byt i zastępujące mężczyzn w zakładach pracy — chodziłbym nie tylko całymi dniami, ale i nocami, żeby ludzi

uświadamiać, czym jest pokój i przestrzegać przed wojną.

Matka stała zamyślona. Odsunęła stół i usiadła naprzeciwko syna.

— I to dlatego jest ten plebiscyt?

— No tak! Każdy, kto nie chce wojny, powinien złożyć podpis pod uchwałami Światowej Rady Pokoju, żeby je poprzeć swoją wolą. Wie mama jak to brzmi?

Wicek wyciągnął z kieszeni kartkę i odczytał jej treść.

— Pięć wielkich mocarstw musi porozumieć się ze sobą i obmyśleć sposoby, żeby do wojny nie dopuścić. Niech mama pomyśli ile milionów ludzi na całym świecie pragnie poskromić podżegaczy wojennych — trzeba to przecież zadokumentować, trzeba wołać, trzeba krzyczeć, że nie chcemy wojny.

— Ja to, synku rozumiem i wojny nie chcę; przecież jestem matką i żoną, kobietą, która ciężko pracuje, a wiem co podczas wojny stracę. Ale przecież sam mówisz, że miliony ludzi nie chcą wojny — a ilu ty możesz namówić do podpisania takiej kartki? No, może stu czy dwustu. To jest przecież kropla w morzu przy tych milionach!

— Nie, mamę, tak mówić nie wolno. — Wicek aż się zerwał z krzesła. Widzi mama: tak powie, na przykład, mama i kartki nie podpisze, tak powie trzeci, dziesiąty, setny... I co się zrobi? Będzie o sto podpisów mniej. Jeżeli w każdym kraju, kochającym pokój, takich podpisów będzie o sto czy tysiąc mniej, to właśnie z tego stworzą się miliony ludzi, którzy nie poprą uchwały Światowej Rady Pokoju. Każdy głos jest więc ważny i konieczny, bo ilość głosów w ogólnej liczbie zwiększy się o każdy złożo-

ny głos, czyli złożony podpis. To jest właśnie to poparcie uchwał Światowej Rady Pokoju. No, niech mama pomyśli, że jeżeli wszystkie kobiety złożą u nas swe podpisy, będzie to znaczyło, że żadna nie chce wojny. A jeżeli tysiąc kobiet przez niezrozumienie sprawy nie da podpisów, będzie ich przecież o tysiąc mniej i nie można będzie wtedy powiedzieć, że wszystkie kobiety w Polsce nie chcą wojny. Czy mama teraz rozumie, jaką wagę ma każdy głos?

Matka w zamyśleniu patrzyła w okno.

— No cóż, widzę, synku, że masz słuszną rację. Bo to jest prawda: która z nas pragnie wojny? Ledwo odetchnęliśmy po tamtych. Ty nie pamiętasz poprzedniej, bo cię jeszcze na świecie nie było, ale ja ją sobie dobrze przypominam. Przeżyłam dwie i nigdy już nie chciałabym dożyć do trzeciej. Wiem, co to znaczy: wojna!

Chłopak patrzył na nią. Lzy kłębiły jej się w oczach. Podeszedł i mocno ją objął.

— Nie trzeba płakać, mamę, tylko robić wszystko, na co nas stać, żeby nie dopuścić do wojny. A czy mama się już nie gniewa, że nie przychodzę do domu, a ciasto o mało nie opadło? — i uśmiechnął się łobuzersko.

Pogłaskała go po głowie.

— Nie gadaj głupstw! Cóż ty myślisz, że jestem ślepa? I ja również złożę mój podpis: niech będzie o jeden więcej! A o to ciasto już się także nie gniewam. Aby obronić pokój nie cofniemy się przed żadną ofiarą. Zjadłeś? No to idź przed, bo szkoda każdej chwili.

Wicek roześmiał się, pocałował matkę i tak trzasnął drzwiami, że aż się wszystko znowu w kuchni zatrzaśło.

Nasze RADY

STRAPIONA ZGIERZANKA: Osoba, która powiedziała Pani, iż ślub cywilny jest ważny jedynie na 3 lata — poinformowała Pani błędnie i tendencyjnie złośliwie. Ślubów nie udziela się na ograniczony okres czasu. Są to oczywiście bzdury, którym nie należy dawać wiary. Co zaś do rozwodu, jeżeli sąd uzna, że nastąpił stały rozkład małżeństwa, nie stanie na przeszkodzie, aby związek małżeński został orzeczeniem sądu rozwiązany.

LUCJAN SKEPSKI: Wiersz „Wyciąg Pokoju” napisany jest z talentem i zacięciem. „Express II” nie drukuje wierszy. Radzimy jednak spóbować przesłać próbki swoich prac do jednego z pism literackich.

STEFAN MIELCZAREK i in. CZYTELNICY: Kierownictwo PKS w Łodzi reflektuje na dobrych kierowców i mechaników. W sprawie warunków przyjęcia nie należy zwracać się do redakcji, lecz do biura personalnego w w. instytucji.

WILKOWSKI, HANDKE — KALISZ: Informacji w sprawie szkół leśnych udzieli Okręg Lasów Państwowych, Łódź, ul. Zachodnia nr 63. Licea leśne i stopnia znajdują się w Głogowie, p-ta Głogów, woj. rzeszowskie oraz w Goraju, poczta Czarnków, woj. poznańskie. W sprawie warunków przyjęcia należy napisać bezpośrednio do sekretariatu powyższych liceów.

LOKATORZY Z UL. 22 LIPCA Nr 88: Korzystanie z ubikacji na terenie fabrycznym zgodnie z obowiązującymi przepisami, jest wzbronione osobom nienależącym do załogi fabrycznej. Radzimy sprawą braku ubikacji dla lokatorów zainteresować niezwłocznie Radę Narodową Waszej dzielnicy.

HALLO POLSKIE RADIO

CZWARTEK, 17 maja

13.30 Aud. dla klasy III — IV — „No wa Huta” słuch. 13.50 Muzyka. 14.15 „Zyciorys własny robotnika”, 14.30 Koncert szkolny dla klasy III — IV. 15.00 Gra zespół gitarzystów „Lawrusiewicz”. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych — „Zabawy muzyczne — ruchowe”. 15.50 „Młode talenty przed mikrofonem”. 16.20 Program lokalny. 17.05 „Odpowiedź fali 49”. 17.15 Muzyka ludowa. — 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 Felieton. 18.15 Program lokalny. 19.00 „Wszechnica Radiowa” — kurs I Wykład z cyklu: „Przyroda”. 19.20. Gra Orkiestra PR. 20.30 Muzyka. 20.50 Koncert reprezentacyjny Transm. z Budapesztu. 21.30 Muzyka. 21.40 „Konie nie są winne” odc. opow. Kociubińskiego. 22.00 Muzyka i aktualności. 23.10 Gra zespół J. Liersza.

Przygody Wiekca i Wacka



SOBEK: — Nie wiem czy podpiszę. To co, że w razie wojny są jakieś ofiary? Mnie to mało wkurza, bo jestem sobkiem!

LITERAT: — Niezbyt chwalebne!...

LITERAT: — Ale gdyby pan poznał na sobie bestialstwa imperialistów amerykańskich, to by pan inaczej zaśpiewał.

SOBEK: — Hm... rzeczywiście...

LITERAT: — Właśnie Plebiscyt Pokoju ma ich przekonać, że nie uda się bezkarnie prowokować wojny.

SOBEK: — To może i racja...

SZABERSKI: — I jak tam z tym Plebiscytem Pokoju. Podpisze pan?

SOBEK: — Wie pan co? Po namyśle sądzę, że nawet sobki podpiszą!

OSTRYM Kwiatuszek

W pokoju cisza. Tylko głos męski nuci cichutko — „Bukieciak tych fiołków...”

— Drrrrn.
— Cholera, znowu ten telefon. — Reka meska podnosi słuchawkę. — No, słucham...

W słuchawce: „...tu kwiatarnia MHD Nr... Nie wie pan, naczelniku dlaczego ludzie kupują dzisiaj tyle kwiatów? Drzwi się nie zamykają. A my jak na złość nie mamy, tylko kilka chryzantem. Dlaczego nie dajecie...
— Kwiaty, kwiaty! Od rana mi głowę z tymi kwiatami zawracacie. Czy ja jestem winien, że im się nagłe tyle kwiatów zachciało? Przecież ich nie urodzę...

W słuchawce: „Ale to samo jest i w innych kwiatarniach. Wszędzie pusto. Czy nie trzeba było wcześniej pomyśleć...”

— Wy mnie nie uczyć, co powinienem robić. Sam się na tym znam. Nie ma to nie ma i basta...

Słuchawka opada na widełki. W pokoju, którego biurko i krzesła stanowią własność MHD, siedzi zdenerwowany mężczyzna...

— Teraz powiedzą może, że ja jestem winien. Że nie dostarczyłem im kwiatów... Jak bym mógł z góry przewidzieć, że dzisiaj zaczną je ludzie nagłe kupować. Cóż to jasnowidz jestem?...

— Drrrrrrn!
W pokoju cisza.
— Drrrrrrn!
— Słucham!!!

— Na mnie nie musisz krzyżeć. Chciałam ci tylko przypomnieć, że idziemy dziś do Zosi i warto by było zanieść jakieś kwiaty... Tobie przyjdzie to tam łatwo...

— Zosi?... Kwiaty?... To dzisiaj piętnastego?
(kurtyna)

Moral z tej historii jest prosty. Dyrekcja MHD art. spożywczy musi kupić sobie kalendarze. Tak się bowiem jakoś składa, że na imięninny lubimy kupować solenizantom kwiaty. A Zofii mamy przecież w Łodzi dość dużo... (a)

Wszyscy mówią o jednym...

W przeddzień Plebiscytu

„Starsi podpisują karty, a my dzieci wołamy głośno: Pokój!”

U góry biały gołabek. A pod nim proste słowa: „W imię Niepodległości Polski, w imię Pokoju między narodami, w obliczu wojennych knozań imperialistów...”. Tak zaczyna się tekst karty plebiscytowej. Na pewno dostałeś już ją w swoim zakładzie pracy. Wręczyli ci ją agitatorzy pokoju. Wzięłeś ją do ręki i zacząłeś czytać: „W imię Niepodległości Pol-
ski...”

Lepiej się pospieszyć Szczepienia przeciwko durowi tylko do końca czerwca

Były ogłoszenia. We wszystkich tramwajach i instytucjach użyteczności publicznej są plakaty i ostrzegawcze slogany. A jednak łodzianie nadal lekceważą szczepienia przeciw durowi brzuszemu i błonicy. Na punkty sanitarne zgłasza się niewiele tylko osób. Przypominamy więc, że jest w Łodzi 15 punktów szczepienia przeciwko durowi i 13 punktów szczepienia przeciwko błonicy (dyfteryt). Szczepienia odbywają się będą tylko do końca czerwca. A szczepionki chronią przecież przed chorobami, które rok rocznie zabierają wiele ofiar.

Dur brzuszny panuje na ogół dopiero jesienią, gdy spożywamy większe ilości owoców i jarzyn. Lepiej więc zaważać się poddać się szczepieniom, niż potem żałować. Szkoły winny przypilnować, aby wszyscy uczniowie otrzymali szczepienia przed wyjazdem na wakacje. (d)

Przygotowania do Plebiscytu zakończono już w Łodzi niemal całkowicie. Dzielnice rozesyłały karty plebiscytowe do zakładów pracy i szkół, rozsyłają je do komitetów blokowych. Wiele komitetów zgłasza się po karty do dzielnicy. Pracę trzeba przecież jeszcze bardziej usprawnić, przyspieszyć. Nie może być w Łodzi nikogo, kto by 17 maja nie posiadał w swych rękach karty plebiscytowej.

Niewprawne, krzywe litery, pisane dziecięcą ręką.

„My też nie chcemy wojny. Bo chcemy się uczyć i mieć same płatki. Będziemy pomagać słabszym w nauce, aby nikt nie został na drugi rok. Tak walczymy o pokój klasa I a szkoły podstawowej nr 44 w Łodzi, przy ul. Zeromskiego 10.”

Następuje kilkanaście podpisów Cybulska Bolesia, Filipczak Jadwiga, Dycerek Ewa i inne wykaligrafowane z przejęciem nazwiska. Dziesiątki podobnych listów napływają codziennie do Łódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju.

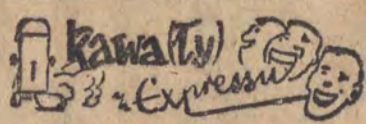
„Starsi podpisują plebiscyt, a my, dzieci, krzyczymy głośno: pokój!!!”

Robotnicy chowają karty do kieszeni ubrań roboczych, jak coś niezwykle cennego. Rozumieją znacznie Plebiscyt. Ale wiedzą zarazem, że Plebiscyt to nie tylko podpis na karcie, to przede wszystkim praca, codzienna, wyteżona praca.

My nie tylko mówimy, że chcemy pokoju. My ten pokój potrafimy także obronić. Dzisiaj bronimy go pracą, a jeśli zajdzie potrzeba znajdziemy mocniejsze argumenty.

W wielu zakładach pracy, wśród robotników i inteligencji rośnie fala zobowiązań plebiscytowych. W ZPB im. Hanki Sawickiej młodzież postanowiła podnieść normy swej pracy o 5 proc. Załoga szpitala ZLP Nr 4 wysłała 8 lekarzy i personel pomocniczy na wieś. Do ŁKOP napływają wciąż nowe zobowiązania.

Dzisiaj odbędzie się na terenie miasta dalszy wiec manifestacyjny, zorganizowany przez dzielnice Śródmieście - Prawa w sali przy ul. Wólczajskiej 5. Początek o godz. 18. Dzielnica Fabryczna organizuje swój



Pan Hipolit opowiada.
— Byłem wczoraj na polowaniu... Powiadam wam, miałem niebawymie szczęście. Za jednym zamachem położyłem dwa zajace, trzy kuropatwy i sarne...
— Phi... — odzywa się ktoś. — Wielka sztuka, ja też tak potrafię...
— Strzelać?
— Nie. Buiaci!

wiecz jutro o godz. 17 w Domu Kultury przy ul. Przedzalanianej 68.

Wieczorem przejdzie dziś ulicami miasta capstrzyk młodzieżowy. Od godz. 18 po ulicach miasta krążyć będzie wóz transmisyjny z ekipą artystyczną.

W pierwszym dniu Plebiscytu, to znaczy 17 bm. w wielu punktach plebiscytowych zapowiedziane są imprezy artystyczne. Wezmą w nich udział zawodowe zespoły aktorskie i zespoły świetlicowe. (ba)

Wystawa gazetek ściennych otwarta będzie w sobotę

W sobotę, dnia 19 bm., o godzinie 15-ej odbędzie się w sali Melodramu przy ul. Traugutta 18, otwarcie wystawy gazetek ściennych, przy udziale członków kolegiów redakcyjnych, kierowników świetlicowych, oraz przewodniczących Rad Zakładowych i Związków Zawodowych.

W części nieoficjalnej wystąpi zespół artystyczny Państwowego Teatru z żywą gazetką „Głos Robotniczego” — „Ostrzem pióra”.

Trud się opłacił... Nowy radiodbiornik otrzymali za zebrany złom i odpadki

Dzieci szkół podstawowych w województwie łódzkim z zapalem przystąpiły do zbierania odpadków użytkowych i złomu. Najlepiej wśród nich spisała się szkoła we wsi Rychłowice (pow. wieluński).

Dzieci tej szkoły spotkała za to wsparcia nagroda. Przedstawiciele łódzkiej Centrali Odpadków Użytkowych wręczyli im okazały radiodbiornik pięciolampowy marki „Aga”. (kb)

Dla mieszkańców ruder będą mieszkania zastępcze Osiedle na Ziółowej powiększy się do 75 domków

Walące się rudery zwiększają głód mieszkaniowy, który nawet bez tego jest w Łodzi dość silny. Poki ludziom z tych ruder nie dostarczy się stałego mieszkania, osiedla się ich okresowo w mieszkaniach zastępczych.

Sporą ilość takich mieszkań uzyskaliśmy w osiedlu przy ul. Ziółowej. Wybudowano tu specjalne domki parterowe. Wkrótce osiedle to znacznie się powiększy. Do liczby dotychczas wzniesionych obiektów dojdą jeszcze nowe domki, tak że ogólna ich ilość wyniesie 75.

Te czterodzinne domki parterowe dostarczą ogółem 300 izb mieszkalnych. Jest to już liczba, która może zaspokoić najpilniejsze potrzeby.

Jeśli przewidziane na ten rodzaj

30 tysięcy złotych zaoszczędzili łódzcy listonosze

Zdawałoby się, że listonosz nic w swej pracy oszczędzić nie może. Surowców przecież żadnych nie zużywa. A je dnak każdy urząd pocztowy wydaje nie raz drobne sumy na rzeczy, które można wykonać sposobem gospodarczym.

Dowiedli tego sami pocztowcy Łodzi i województwa podejmując zobowiązania 1 Majowe. Po podsumowaniu w ostatnich dniach wyników tych zobowiązań, okazało się, że przyniosły one około 30.000 zł oszczędności. (—)



O ZGIERZU ZAPOMNIANO

Z radością przyjęliśmy wiadomość o zmniejszeniu cen mleka. Jednakże u nas, w Zgierzu, mleko kupujemy nadal po dawnej cenie. Kierownik sklepu Nr 8 PSS, zapytany dlaczego tak się dzieje, odpowiada:

— U mnie mleka jeszcze nie staniało...

Zapytuję Cię, kochana Redakcjo, dla czego mieszkańcy Zgierza mają być pokrzywdzeni? Proszę gorąco o interwencję, aby na przyszłość tych pożądaných okólników nie zapomniano przysyłać i to w odpowiednim czasie również i do Zgierza!

(—) Janina Fendorf Zgierz, ul. 17 Stycznia Nr 19

MOŻE ONE TO PRZECZYTAJĄ...

Panie Redaktorze!!
Jechałam 1 kwietnia z Kutna do Łodzi. Zostałam w wagonie paczkę z białą lizną, którą wiozłam dla chorego do sanatorium w Tuszyńsku. W przedziale tym siedziały dwie panienki, które uważyły, że Orłowa do Łodzi, do szkoły. Ono pewno wiedzą o tej paczce. Wsiadłam wcześniej, a one zostały.

Pytałam o paczkę dyżurnego ruchu i na stacji, ale nikt paczki nie oddał. Proszę bardzo Pana Redaktora o wydrukowanie tych słów, może te panienki przeczytają i odpowiedzą.

J. K.
Wydrukowaliśmy w nadziei, że odnajdzie się paczka, przeznaczona dla chorego.

Zapotrzebowania na koks można zgłaszać do 21 bm.

Centrala Zbytu Węgla podaje do wiadomości, że komitety domowe budynków posiadających centralne ogrzewanie, winny złożyć zapotrzebowania na koks do dnia 21 bm. w Wydziale Sprzedaży CZW przy ul. Dąbrowskiego 20. Dotyczy to także posiadaczy lokalnych ogrzewań centralnych. (sk)

„Wypędzimy amerykańskich najeźdźców!” Związkowcy koreańscy wzięli udział we wczorajszym wiecu w Hali Wi-My

Zapełniła się wczoraj hala Wi-My tłumnie przybyłymi tu łodzianami. Ze wszystkich stron miasta pospieszyli robotnicy, przedstawiciele inteligencji pracującej, młodzież, aby wziąć udział w wielkim wiecu manifestacyjnym organizowanym przez Komitet Obróńców Pokoju dzielnicy Widzew. Przybyło około ośmiu tysięcy ludzi.

Zrywa się burza oklasków kiedy na salę wchodzi delegacja związkowców koreańskich. Jest wśród nich Mun-Tu-zai — wiceprzewodniczący Zjednoczonych Związków Zawodowych Korei. Jest Czan-Un-dai i Dan-Yh-syr 19 letnia dziewczyna, której rodzice walczą na froncie przeciwko amerykańskiemu agresorowi. Wraz z nimi przybyła Jolanta, robotnica z Południowej Ameryki, która nielegalnie wydoszła się ze swego kraju,

aby zobaczyć jak narody Europy budują socjalizm.

Po przemówieniach ob. Sielickiej i Drzewieckiego głos zabiera Dan-Yh-syr. Dziękuję ona narodowi polskiemu za poparcie i pomoc, jaką udziela on walczącej Korei. — My Koreańczycy — mówimy — walczycie będziecie do ostatniej kropli krwi, tak długo aż wypędzimy z naszej ojczyzny ostatniego najeźdźcę amerykańskiego.

Jolanta mówi o ciężkim życiu ludu Ameryki Południowej, jęczącego pod uciskiem rodzimych i amerykańskich kapitalistów. Po przemówieniach obie delegatki otrzymują bukiety czerwonych kwiatów. Wiec dobiega końca. Sala rozbrzmiewa okrzykami na cześć pokoju i przyjaźni między narodami. (au)

Znów „trampkarze” Grunt to taktyka!

zagrają na przedmeczku
ŁKS Włókniarz — Unia

W niedzielę dn. 20 bm. odbędą się w Łodzi niezwykle ciekawe zawody piłkarskie o mistrzostwo ligi ŁKS Włókniarz — Unia (Chorzów). Mecz rozpocznie się o godz. 17.

Na przedmeczku znów ujrzymy „trampkarzy”. Dwie drużyny młodocianych piłkarzy ze szkoły trenera Radwańskiego dadzą pokaz swych umiejętności.

Jak wielu zwolenników i miłośników ma piłka nożna wśród młodzieży świadczy fakt ustawicznych zgłaszania się chłopców do przedszkola piłkarskiego. Zdarzają się wypadki, że całe drużyny chłopaków z różnych dzielnic naszego miasta wstępują do przedszkola. Ostatnio zgłosił się taki zespół z Chojen. W przedszkolu ćwiczy obecnie około 80 chłopców otoczonych należytą opieką.

TEATR

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY” — godz. 19.
Im. St. Jaracza — „TYSIĄC WALECZNYCH” — godz. 19.
Powszechny — „CHORY Z UROJENIA” — godz. 19.15.
żydowski — niezynny.
Mały — „... NA PLAN” — godz. 19.30.
Lutnia — niezynny
Pinokio — „NOWA SZATA KRÓLA” — godz. 17.

KINA

ADRIA — Kopciuszek — 16, 18, 20.
BAJKA — Śpiewak niezynny — 18, 20.
BALTUK — Gesiarek Matyi — 17, 19, 21.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Złot Sokół — 16, 18, 20.
MUZA — Wielka luna — 18, 20.
POLONIA — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Wesołe zawody” — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Statek Derbent — 18, 20.
REKORD — Śpiasek bankrutów — 18, 20.
ROBOTNIK — Wielkopańskie hulanki — 18, 20.
ROMA — Cyrk — 18, 20.
STYLOWY — Dr Semmelweis — 18, 20.
SWIT — Podróże Gulivera — 18, 20.
TATRY — Ucieczka z niewoli — 16, 18, 20.
WISLA — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Wesołe zawody” — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Gesiarek Matyi — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Zasadzka” — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Tajna misja — 18, 20.

Szukajmy Hadasików!

Sport państw ludowych góruje nad sportem kapitalistycznym
Czas odmłodzić naszą drużynę

Wyciąg kolarski Praga — Warszawa zakończył się. — Dzisiaj możemy już zastanowić się z pewnej perspektywy i analizować to, co było i wyciągnąć wnioski. Wiemy już, że od strony propagandowej i politycznej impreza ta dała jak najlepsze rezultaty, lecz jakie wnioski należy wyciągnąć, jeśli chodzi o stronę sportową? Pierwszym zasadniczym i słusznym wnioskiem jest, że sportowcy krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej mają niezaprzeczalnie lepszą opiekę i pomoc, że w krajach tych kładzie się większy nacisk na rozwój kultury fizycznej, niż w krajach kapitalistycznych. Do wad tego jest fakt, że pierwsze sześć miejsc w klasyfikacji zespołowej zajęły właśnie drużyny państw ludowych i NRD.

Drugi niemniej ważny wniosek jest ten, że — mimo iż wyciąg odbywał się w bardzo niesprzyjających warunkach atmosferycznych i wymagał nieprzeciętnej ofiarności od uczestników — stał pod względem sportowym na wysokim poziomie. Nie tylko Olsen, Meister, Vesely, Ferri czy Ruziczka, którzy znaleźli się w pierwszej dziesiątce klasyfikacji indywidualnej, mogą być uważani za asów o klasie światowej, ale obok nich możnaby wyliczyć wiele jeszcze nazwisk tych cichych bohaterów, którzy pracowali na tych asów, którzy reprezentują nie mniejszy poziom, ale którym akurat w tym wyciągu przypadła rola pomocnicza.

Trzecia sprawa to taktyka. I tu należy stwierdzić na podstawie osiągniętych wyników, że taktyka stosowana przez kolarzy Czechosłowacji okazała się najlepszą. Jechali oni myśląc cały czas o pracy zespołowej i stosowali wymianę rowerów. Polegało to na tym, że jeśli Ruziczka np. miał defekt, to natychmiast otrzymywał od któregoś ze słabszych kolegów maszynę, nie tracąc w ten sposób cennych minut na usunięcie defektu. Podobną taktykę stosowali Bułgarzy.

Zawodnicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej współpracowali inaczej. Zawsze przy takim pechowcu pozostawał kolega, który czekał, a gdy defekt był usunięty, obaj podciągali się wzajemnie i bez większego trudu dochodzili do czołówki.

Drużyna duńska już po pierwszych etapach zrozumiała, że zespołowo nie może odegrać poważniejszej roli przy tak silnej konkurencji i zaczęła myśleć jedynie o zwycięstwie indywidualnym. Ponieważ na pierwszych etapach Wyciągu Pokoju najlepszym okazał się Olsen, więc wszyscy zaczęli na niego pracować. To dało swój efekt — Olsen zdobył pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej. Wszystkich na pewno interesuje, dlaczego drużyna polska uplasowała się dopiero na 5-tym miejscu. Przede wszystkim dlatego, że kon-

kurencja, jak już zaznaczyliśmy, była bardzo silna. Po wtóre dlatego, że, jak się dopiero okazało na trasie, drużyna nasza nie była odpowiednio przygotowana, a skład dobrane dość niefortunnie, zbyt wielkie bowiem były różnice między pierwszą trójką: Hadasikiem, Wójcikiem i Wrzesińskim, który po trzech etapach złapał drugi oddech, a pozostałymi. Prawdopodobnie ze względu na to nasi kolarze nie współpracowali ze sobą, bo przeważnie jechali w takiej rozsypance, że nie wiedzieli co z którym się dzieje. Po prostu nie mieli kontaktu, bowiem odległości między nimi dochodziły do kilometrów.



Meister, najlepszy kolarz NRD dziękuje dzieciom warszawskim za otrzymane kwiaty.

Wielka szkoda, że nie dobrano zawodników młodszych. Trudno zrozumieć, jakie kryteria skłoniły tych, którzy za to są odpowiedzialni, że dokonali takiego właśnie wyboru. Decyzja ich poddawana była ostrej krytyce dziesiątków tysięcy ludzi skupionych na trasie, a nad tym głosem nie można przejść do porządku. Nasza drużyna, w porównaniu z innymi, była o wiele starsza. Np. w zespole NRD kolarze w sumie byli młodszy o 40 lat!

Nie ulega kwestii, że nasi chłopcy pracowali ambitnie, ale, niestety, sama ambicja, zwłaszcza w tak silnej konkurencji, nie wystarczy. W przyszłości dobrze byłoby skład naszej reprezentacji odmłodzić — Hadasików u nas w Polsce na pewno jest dużo.

Krystyna Wolska.

Sportowcy w przeddzień Plebiscytu

Reprezentanci zrzeszeń sportowych wezmą dziś masowy udział w capstrzykach, organizowanych na Placu Zwycięstwa, Placu Niepodległości, Placu Barlickiego i Rynku Bałuckim.

O godz. 17 w sali sportowej na Widzewie odbędą się w ramach Festynu Pokoju zawody bokserskie z udziałem zawodników kadry łódzkiej. Walki w ringu poprzedzi referat byłego pięściarza dyr. Woźniakiewicza. Wstęp bezpłatny, za zaproszeniami, które rozprawdają zrzeszenia.

Zmieniony termin

Spartakiada w sierpniu

Piłka ręczna, kolarstwo i boks odbędą się w Łodzi

Termin odbycia Spartakiady został przyspieszony — zamiast 9 września odbędzie się ona 16 sierpnia, przy czym ze względu na trudności organizacyjne zdecydowano, że w Warszawie odbędzie się tylko część konkurencji, pozostałe zaś na prowincji.

Szereg dyscyplin sportowych odbędzie się w Łodzi, Wrocławiu, Szczecinie, Giżycku gdyż stolica nie ma dzisiaj możliwości zakwaterowania blisko 4-tysięcznej armii sportowców nie wliczając w to działaczy sportowych, trenerów, sędziów, opiekunów itp.

Podział konkurencji dokonano w ten sposób, że w Łodzi odbędą się zawody piłki ręcznej, a więc koszykówki i siatkówki męskiej i żeńskiej oraz szczypiorniaka, następnie wyciągi kolarskie, torowe i szosowe, wreszcie boks. Wroc-

ław będzie świadkiem zawodów wiosłarskich i kajakowych, w Giżycku odbędzie się — żeglarska, a w Szczecinie zawody strzelectwa sportowego.

Ustalono również punktację poszczególnych dyscyplin sportowych, gdyż nie wszystkie konkurencje będą jednakowo punktowane. Podzielono je na cztery grupy: w pierwszej grupie znalazły się tenis, kajakarstwo, wioslarstwo i żeglarska — pół punkta, do drugiej zaliczono piłkę ręczną, zapasy i dzwiganie ciężarów — 1 punkt, do trzeciej należą boks, kolarstwo, szermierka i sport motorowy — półtora punkta, wreszcie do czwartej, najwyższej punktowanej, włączono gimnastykę, lekką atletykę, pływanię, strzelectwo sportowe — 2 punkty.

W Mediolanie

Chychła wygrał

Antkiewicz wyeliminowany

We wtorek 15 bm. w drugim dniu mistrzostw bokserskich Europy z Polaków walczyli Antkiewicz i Chychła.

W wadze lekkiej Antkiewicz przegrał na punkty z Włochem Visentin, zaś Chychła w wadze półśredniej zwyciężył wysoko na punkty Bühlera (Niemcy zachodnie), mając zdecydowaną przewagę w wszystkich trzech starciach.

Kongres AIBA

podejmuje uchwały bez Polski i Węgier

W Kongresie AIBA, w Mediolanie nie mogli wziąć udziału przedstawiciele Polski i Węgier z powodu późnego wydania wiz. W ten sposób w obradach nie uczestniczył ani jeden przedstawiciel państw demokracji ludowej.

Konsul RP w Mediolanie składając protest w imieniu Polski zaproponował, aby rozpatrywanie spraw szczególnej wagi przełożyć na termin późniejszy, gdy na obradach obecni będą przedstawiciele Polski i Węgier.

Do najważniejszych uchwał zatwierdzonych przez Kongres AIBA należą: zmniejszenie ilości zawodników rezerwowych przy wyjeździe na Olimpiadę do Helsinek z 8 do 4. Na kongresie lekarzy sportowych powzięto uchwały, w wyniku których lekarze będą mieli większy, niż dotychczas, głos w orzeczeniu przerwania walki.

Pracownicy poszukiwani

Księgowego wykwalifikowanego do prowadzenia majątku stałego zatrudnia Zakłady Przemysłu Welnianego im. W. Łukasiewicza w Łodzi, ul. Nowotki 83/85. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 356

7 kreślarzy, 1 maszynistkę wykwalifikowaną, ślusarzy narzędziowych zatrudnia natychmiast Zakłady Wytwórcze Aparatury Niskiego Napędu, Gdańska 138. Zgłoszenia osobiste do Działu Kadry. 358

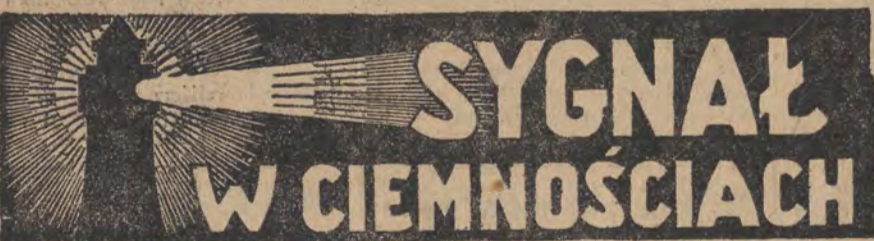
OGŁOSZENIA DROBNE

WŁOSIANKE po MOTOCYKL B. M. leca wytwórnia W. 750 cm³ R. 12 włosianka, Łódź, na teleskopach — Aleje Róż 14 (Juleszprzodam. Sulejówlianów). 1695 Piotrkowska 1, Zeta 339

ZAGUBIONO portfel z dokumentami na nazwisko ANDRUSZKIEWICZ Ryśard ul. Gdańska 62 m. 21, telefon 137-14. Uczciwego znalezione proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 359 137-21. 1746

CZYTAJCIE „EXPRESS ILLUSTROWANY”

ANDRZEJ ZAŃSKI



Był grzeczny i gościnny, zachęcał ją szczerze, ale Anna nie miała zupełnie apetytu. Przeknęła parę plasterków suchej kiełbasy, pół kromki chleba i odsunęła talerzyk. Za to niemal jednym tchem wypija dwie filiżanki herbaty.

— Jeżeli pani jest zaziębiona, radzę kieliszek jakiegoś alkoholu. Co pani woli, czystą czy wiśniówkę?

Nie, Anna nie będzie piła alkoholu. Nawet jednego kieliszka. Ufa niyb swojemu gospodarzowi, ale nie uważa, że bezpieczną jest rzeczą takie picie wódki samą sam w mieszkaniu obcego człowieka.

— Dziękuję! — mówi grzecznie, ale stanowczo. — Za to chętnie wypiję jeszcze jedną filiżankę mocnej herbaty.

— Jak sobie pani życzy! — nie nalegał.

— Jest jednak taktowny! — pomyślała Anna i zgromiła sama siebie, że wciąż jeszcze ma w stosunku do niego jakieś podejrzliwość.

— Czy to jest pańskie mieszkanie? — zapytała, mieszając łyżeczką ocukrzoną herbatę.

— I tak i nie. Właściwie mieszkał tutaj mój przyjaciel. Przyjaciel wyjechał i nie wróci prędko, tak że chwilowo jestem tutaj gospodarzem.

— A te rzeczy? Książki i artystyczne drobiazgi?

— Są one własnością mojego przyjaciela, ale niektóre z nich należą do mnie.

— Czy przed wojną mieszkał pan również w Lublinie?

— Nie! — rzekł krótko. — A pani skąd pochodzi?

322)

— Z Łodzi.
— Czy wolno mi się spytać, w jakich sprawach przyjechała pani do Lublina? Zresztą jeśli pani sobie nie życzy, nie mówmy na ten temat.

— Nie, nie! — przerwała mu szybko.

— Właśnie że chcę i będę o tym mówiła, bo przyszło mi do głowy, że będzie mi pan może mógł pomóc w tej sprawie.

— Słucham uważnie.

Powiedziała mu krótko prawdę: że wyjechała z Łodzi ze względów rodzinnych, a przyjechała do Lublina dlatego, że opowiadała jej, jakoby widziano tutaj jej ojca, Seweryna Stamińskiego.

— Czy nie mógłby mi pan pomóc w odszukaniu go? Jestem zupełnie bezradna. Nie mam tutaj nikogo znajomego, nie wiem do kogo się zwrócić.

— Dobrze, postaram się pomóc pani — rzekł krótko. — Mam tu trochę stosunków i znajomości. Ale w nagrodę musi pani zrobić również i coś dla mnie.

— Słucham! — spojrzała na niego trochę niepewnie.

— Niech pani koniecznie coś jeszcze zje. Proszę się przymusić. To panią wzmacni.

Spojrzała na talerze i talerzyki z obrzydzeniem.

— Nie, proszę pana. Niech mnie pan nie zmusza! Czuję się naprawdę bardzo źle.

— Ma pani gorączkę? — dotknął ręką jej czoła.

Rękę miał miłą, ciepłą. Dorknięcie jej przyniosło Annie uspokojenie. Na moment przykneła powieki.

— Ma pani istotnie temperaturę! — W głosie jego brzmiała troska.

Spojrzała mu prosto w twarz i teraz dopiero zrozumiała, na czym polega osłabienie jej głęboko osadzonych oczu: były one lekko skośne.

Andrzej Bogusz podniósł się powoli i podszedł w stronę pieca.

Piec był wielki, z szarych kafli. Bogusz przesuńawszy po nim ręką, skonstatował:

— Wyjeżdżając dzisiaj rano napaliłem w piecu. Jest jeszcze ciepły, ale myślę, że byłoby dobrze, gdybym napalił również i na noc.

Wyszedł do przedpokoju i wrócił z wiaderkiem węgla.

(D. c. n.)